Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 228. Lwów, Czwartek dnia 27. Września 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 100.000 Mp., z dostawą do domu 125.000 Mkp., z przesyłką w Polsce 125.000 Mkp., w innych państwach 180.000 Mkp.
CENA NUMERU 4000 Mkp.
Konto czekowe P. K. O. 140.541.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajny za tekstem 1500 Mk. Nadesłane 4000 Mk. Nekrologja 3500 Mk. Na pierwszej kolumn. 7000 Mk. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 6000 Mk. Po kron. i kom. 5500 Mk. Dział ekonom. 6000 Mk. Drobne ogł. za każdy wyraz 600 Mk. Paski na kolumn. tekstow po 5000 Mk. Ogłosz. zagran. o 50% drożej. Ogłosz. zamiejsc. o 25% drożej.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Jak wykreślić granice Jaworzyny?

Polska żąda, aby granica między Polską, a Czechosłowacją biegła głównym grzbietem Tatr, aby wszystkie doliny zbiegające na północ były polskie. Jest to żądanie logiczne, oparte na historji. Głównym grzbietem Tatr biegła bowiem dawna granica Polski, o ile nie schodziła w okolice Wagu i Popradu. Dziś jeszcze ludność stoków południowych nazywa „polskiemi", stok północny przełęczy wysokich „Polskiego Grzebienia", „Lodowej", „Pod Kopą". Główny grzbiet Tatr był naszą granicą historyczną, lecz równocześnie jest i granicą ekonomiczną, narzucającą się bardziej jeszcze dziś, gdy problemy ekonomiczne rządzą życiem narodów. Hale i lasy strony północnej dolin Białej Wody, Jaworzyńskiej, Koperszadów związane są z życiem wsi leżących w dorzeczu Białki i niezbędne tembardziej, że chodzi tu o kraj górski, gdzie gleba nie żywi mieszkańców. Obecna linja graniczna przecina niedorzecznie i kapryśnie Podtarze, wbrew wszelkim prawom życia. Ciężki grzech popełnili nasi delegaci na kongresie pokojowym, którzy na tę linję lekkomyślnie przystali, nie rzucając nawet okiem na mapę i na gminne akty katastralne. Międzynarodowa komisja graniczna jednomyślnie granicę tę potępiła, wystarczyło bowiem przybyć na miejsce, by o jej niedorzeczności się przekonać. Granica obecna idzie stokiem (nie grzbietem) Magury Spiskiej, odcinając lasy gminne od wsi Jurgowa i Rzepisk; następnie szczerem polem pod samą wsią Jurgowem, odcinając od niej pola uprawne i wszystkie stodoły, zwyczajem podhalańskim osobno budowane.

Z trudem i w pocie czoła wydarte przez ludność wsi białczańskich z kamienisk rzeki zagony uprawne — i lasy, z których brała budulec i opał, hale, na których wypasała bydło, jedyne swe bogactwo przy nieurodzajności pól, wszystko to granica odcięła; źródło zarobku, koniecznego wobec niedostatku, jaworzyńskie tartaki, lasy i dobra ks. Hohenlohego zostały wysoką uchwałą odcięte. „Teraz ino kamień na szyję i w wodę" — mówią Jurgowianie. Aby dojść do swych stodół, szop, pól, do lasu, na pastwisko lub na zarobek, trzeba się starać o przepustki. Iść do Nowego Targu o 20 km. drogi, tracić dzień cały, bo w targowy w starostwie „zbyt są zajęci", usłyszeć narzekania w starostwie, że „tylko z nimi" mają p. urzędnicy tyle kłopotu i roboty i dostać przepustkę na 14 dni! — aby potem zaczynać to samo. Przechodzić rewizję i szykany straży polskiej w Jurgowie, straży czeskiej w Podspadach, opisy koni, wozów etc., potem spieszyć ze zwózką, aby przed ósmą wieczór konie przez granicę z powrotem przeprawić, bo Czesi na pozostawienie ich na halach i w szopach nie pozwalają. Na wyrąb drzewa we własnych lasach gminnych i zwiezienia go na budulec i opał muszą mieszkańcy

Jak pos. Korfanty zwalcza Stinnesa?

Warszawa, (tel. wł.) (G.) 25. września. Według wiadomości posiadanych przez naszego korespondenta, w ubiegły piątek i sobotę odbywały się w Katowicach narady przedstawicieli Stinnesa z delegatami przemysłu górnośląskiego. W naradach brał żywy udział pos. Korfanty.

Pożyczki, których nie chcą udzielić.

P. BERENGER A POŻYCZKA FRANCUSKA DLA POLSKI.

Warszawa, (tel. wł.) (G.) 25. września. Dziś powrócił z Paryża do Warszawy poseł francuski p. de Panafieu. W związku z tem, oświadczają w tutejszych kołach politycznych iż zapowiedziany za 10 dni przyjazd do Warszawy senatora Berengera, referenta skarbowo-budżetowego w senacie francuskim, nie stoi w żadnym związku z 400-to miljonową pożyczką dla Polski. Natomiast chodzi tu o nowe plany finansowe dotyczące nietylko Polski lecz hi terenów środkowej Europy wogóle.

ROZMOWA O REKLAMOWEJ POŻYCZCE ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, (tel. wł.) (G.) 25. września. Premier Witos odbył 1 i pół godz. konferencję z ministrami skarbu Kucharskim, spraw wewn. Kiernikiem i reform rolnych Osieckim. W rozmowie poruszono m. i. sprawę pożyczki zagranicznej, której — jak wiadomo z naszych relacji — min. Kucharskiemu nie udało się uzyskać.

Trzęsienie ziemi w Persji.

Simla, (PAT). 25. września. W Kermanie (Persja) odczuto wczoraj rano poważniejsze trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząśnienie trwało 2 minuty. W ciągu półtorej godziny naliczono dalsze cztery wstrząśnienia. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

Reuter donosi z Teheranu, że w prowincji Chorassan we czwartek trzęsienie ziemi zniszczyło kilka wsi. Było 123 ofiar w ludziach, oprócz tego 100 osób jest rannych. Trzęsienia ponowiły się.

Katastrofa lotnicza w Poznaniu.

Por. pilot Świda zabity, mechanik ciężko ranny. Płatowiec zniszczony.

Poznań. (PAT.) 25 września. Dziś o godz. 10'20 rano z lotniska na Ławicy wzniósł się na samolocie typu Bristol por. pilot Adam Świda, z mechanikiem szeregowcem Zachorzem. Zaraz po wzniesieniu się nad lotniskiem, na wysokości 50—60 m, motor na aparacie, począł działać nieprawidłowo. Pilot zatrzymał motor i rozpoczął lądowanie. Jednakże po chwili aparat utracił równowagę i runął na ziemię. Por. Świda poniósł śmierć na miejscu, mechanik złamał nogę, oraz silnie się potłukł. Aparat został całkowicie zdruzgotany.

wsi białczańskich otrzymać pozwolenie czeskiego zarządu lasów, po które aż do Bratysławy jeździć trzeba, najdroższemi w Europie środkowej kolejami czeskiemi. Choć Czesi zezwalają na wypas bydła na halach, nie pozwalają na przeróbkę mleka na miejscu, więc mleko zwożone być musi do wsi. I tak ciągnie się ta litanja w nieskończoność.

Nic dziwnego więc, że ludność Jurgowa, Rzepisk, Sołtysowa, Czarnej góry domaga się aby „panowie z Warszawy przyjechali na własne oczy zobaczyć ich niedolę!“ Jeśli się zważy ponadto, że wsi owe były poniżane zależnością pańszczyźnianą, przesycane pruską niechęcią ku Polakom zarządu dóbr Jaworzyny przez Węgrów najzawzięciej słowaczone i pojone antypolską propagandą, że dziś roją się od agentów czeskich, podziwiać trzeba siłę polskiego ducha, który zamiast od polskości się odchylać, stale i coraz trwalej ku niej powraca, przez usta poważnych gazdów stwierdzając, że Jaworzyna i Tatry są polskie, że aż ku Popradowi polska ziemia sięga. Ta ludność robocza i wytrwała pozbawiona pól, łąk, lasów, hal, zarobku woła do rządu polskiego o pomoc i opiekę, prosi by im Polska matką nie macochą była, aby przedstawiciele ludu w Sejmie polskim o niej nie zapominali i sprawę ich w swoje ręce ujęli, aby eksperci polscy przy wykreślaniu nowej granicy mieli ich żywotne interesy przed oczyma.

Uleczyć graniczną ranę może tylko granica idąca głównym grzbietem Tatr ku przełęczy pod Kopą i przełęczy Zdziarskiej. Wszelkie inne linje kompromisowe odcinając ekonomiczną jedność tworzące hale i lasy nie położą kresu niedoli mieszkańców doliny Białki, nie odpowiedzą interesom Polski, lecz Czechów.

Obok tego najpoważniejszego imperatywu uszczęśliwienia swych obywateli i zakończenia ich męk, Polska w sprawie jaworzyńskiej znajduje dwa inne ekonomiczne problemy: elektryfikacje tej połaci kraju, która możliwa jest tylko, gdy najsilniejsze potoki Białki i Jaworzyny będą całe w jej ręku, oraz rozszerzenie płuc polskich przez uzyskanie nowego zdrojowiska w Jaworzynie, gdy obecne Zakopane dławi się od napływu gości z całej Polski, Zakopane to jedno płuco Polski, Jaworzyna to drugie.

Te ekonomiczne imperatywy Polski zostały jednomyślnie przez ekspertów międzynarodowych uznane, jedynie zakulisowe intrygi mącą sprawę na niekorzyść naszą.

A. P.

Nagonka na Polaków.

(B) Należy zwrócić uwagę ministerstwu spr. zagr. na artykuł dra Herberta Weichmanna, zamieszczony w rannem wydaniu „Voss. Ztg.“ z dn. 1- bm., w którym tenże autor (nb. żyd) oskarża Polaków o wybitny współudział w rozruchach głodowych w Bytomiu. Wątpimy, czy ministerstwo spr. zagr. ma czas na popieranie finansowe licznych agentów, których Weichmann widział większą ilość w niem. części G. Śląska. Znieważenie synagogi w Bytomiu i maltretowanie ludności żydowskiej na ulicach jest dziełem związków niemieckich faszystów, którzy przecież na Śląsku mają drugą Bawarję. Jeżeli w podobnych wypadkach w Bawarji nie biorą udziału Polacy, to skąd śląscy Bawarczycy przychodzą powierzać wykonanie antysemickich kawałów Polakom, skoro tego rodzaju rzeczy są dla nich samych prawdziwą rozkoszą.

Maskarada polityczna

posła i półurzędowego generała Józefa Hallera.

Poseł Józef Haller zabiegał u prezydenta Wojciechowskiego, by mógł w mundurze generała broni i w towarzystwie adjutanta udać się do Ameryki po zbiórkę dolarów dla Dubadecji. Gdy posła Hallera spotkała ze strony prezydenta odmowa, umotywowana tem, że nie może angażować munduru wojskowego w akcję polityczną i to na obcym gruncie, pos. Haller udał się do min. spraw wojsk. i zgłosił akces do służby czynnej w armji. W sprawie tej donosi warsz. „Kurj. Por.“

„Misję gen. Hallera otrzymaną od Dubadecji skojarzono zręcznie z interesami państwa w ten sposób, że gen. Haller udaje się do Ameryki z poleceniami **urzędowymi** jako generał po cywilnemu z adjutantami wojskowymi w cywilu. W charakterze półurzędowego generała w otoczeniu półurzędowych adjutantów gen. broni Haller arganizować będzie na gruncie amerykańskim wiece polityczne.

Świadczy o tem komunikat urzędowy **„Polski Zbrojnej“**:

„Zasięgnęliśmy informacji u towarzyszącego generałowi kpt. Sierocińskiego i z tego źródła je podajemy. Gen. Haller jedzie na cywilnemu jako były dowódca swej armji, na zaproszenie swoich dawnych podkomendnych. Podróż więc nie ma charakteru oficjalnego, jakkolwiek generał H. dokona pewnych aktów oficjalnych. Wiezie mianowicie ze sobą specjalną odezwę rządu polskiego do wychodźtwa polskiego w Ameryce z podziękowaniem za pomoc w organizowaniu ochotników w czasie wojny światowej. Odezwa ta będzie ogłoszona na zebraniach, które gen. Haller ma zamiar urządzić w 12 większych miastach amerykańskich, w których są większe zgrupowania Polonji. Także do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przesyła rząd nasz za pośrednictwem gen. Hallera podziękowanie za pomoc na froncie podczas ostatniej wojny. W dniach od 16 do 19 października br. będzie gen. H. obecny na kongresie „American Legion“, organizacji b. wojskowych amerykańskich, liczącej przeszło 3 miljony członków. W kongresie tym, który odbędzie się w San Francisko, weźmie udział także Stowarzyszenie weteranów armji polskiej, do którego w odwiedziny właśnie gen. Haller jedzie. Generałowi towarzyszą: b. adjutant jego i prezes Związku Hallerczyków, kpt. rez. Sierociński, tudzież kierownik warszawskiej ekspozytury Stowarzyszenia Weteranów A. P., p. Rozkosz. Obecność tych dwóch przedstawicieli doprowadzić ma do zlania się obu powyższych organizacji Hallerczyków. Podróż wypada na Wiedeń, Paryż do Hawru, skąd 29-go bm. okrętem „France“ odjazd do Nowego Jorku. Powrt do Polski — z końcem listopada br., poczem gen. Haller ma zamiar powrócić do czynnej służby“.

Nie ulega wątpliwości, że gen. broni Józef Haller uważany będzie w Stanach Zjednoczonych za generała w służbie czynnej, prowadzącego agitację polityczną tembardziej, że ma powierzone sobie „pewne akty oficjalne“. Że gen. Haller mimo iż ma dopiero po powrocie z Ameryki „zamiar wrócić do służby czynnej“ jest już generałem czynnym, dowodzi fakt, iż witali go na dworcach kolejowych dowódcy okęgów wojskowych.

Wygląda to wszystko na maskaradę polityczną zbyt jaskrawą. Ciekawi jesteśmy, czy rozkaz p. ministra spraw wolskowych, zabraniający wojskowym mieszania się do polityki, przestał już obowiązywać, a jeżeli tak, to dlaczego tego nie opublikowano.“

THIT JENSEN. 2

POWRÓT DO DOMU.

(Z duńskiego przełożyła **J. K.**)

(Ciąg dalszy)

Ruszali w dalszą drogę, gdy nagle sędzia zobaczył daleko, nad morzem wierzchołek najbardziej oddalony, otulony w gęstą zasłonę. W ten sam sposób udrapował się już i najbliższy szczyt a ponad fjordem, od strony morza sunął ogromny, szary obłok pospiesznie, jak olbrzymia mewa, chroniąca się na ląd stały. I stosunkowo szybko zniknął błękit z nieba i fjordu — nad wodami unosiła się tylko szara, koloru mew, warstwa chmur.

W tem z poza grzbietu gór powiał wiatr, szeleszcząc wśród suchych okruchów lawy. Wiatr ten niósł właśnie z sobą ową szarość — niby ogromne, ciche, jak śmierć, skrzydło wlokła się ona po górach! Przesunęła się obok nich, jak stado ptaków, jak ciąg strasznych, mknących widziadeł. Nagle ujrzeli ponad wszystkiemi górami taki sam ciąg nisko żeglujących mas obłocznych, które okryły szczyty i wierzchołki, niby miękka, nieprzeźroczysta masa galaretowata.

Znów szum przeszedł poprzez grzbiety gór; byłto ciąg potężniejszy, niż poprzednie, formalna flotylla olbrzymich żaglowców, które okręcał w kółko wicher i prąd wody, drąc żagle na strzępy. Skoro tylko przeszła, puścił się sędzia w drogę, aby znaleść zejście, zanim nadejdzie fala następna. Ciężko im już było iść: musieli często przystawać i wpadać między jedną falę a drugą, następujące po sobie niemal bezpośrednio, odstępy stawały się krótsze, coraz krótsze, wkońcu nie było ich wcale. Mgła była tak gęsta, że musieli się trzymać za ręce, aby się nie rozdzielić. Szli we mgle, niby w łonie jakiegoś strasznego potwora, w jednym miejscu pięli się w górę to znów musieli się w dół spuszczać, szli godziny całe a nareszcie widzieli tylko to, że nie wierzą nawet po której stronie góry się znajdują.

Lecz gdy natknęli się znów na stos kamieni z butelką, upadli zupełnie na duchu: więc we mgle kręcili się tylko w koło, nie posuwając się wcale naprzód. Przystanęli i rozmawiali o tem gdy na twarzy uczuli padające zwolna płatki śniegowe, więcej, coraz ich więcej, a padają coraz szybciej. Uświadomili sobie, że zanosi się na śnieżną zamieć.

A w listopadową zawieję śnieżną niejeden już życie zostawił w tych pustych górach. Szum naokół nich stawał się głośniejszy, rozszalała się burza tak, że musieli pochylać się ku sobie i krzyczeć, aby się porozumieć z sobą. Sędzia przywiązał Pjetura do swojego paska, gdyż łatwiej im było zmagać się z wichurą, gdy mieli obie ręce wolne. A nielada zmaganie się to było. Wicher dął, wyjąc i rycząc, chmury śniegowe rozsypywały się po czubach gór, suchy szelest wśród oderwanych kawałków lawy wzmógł się w huk rozgłośny.

A burza potężniała coraz bardziej. Niebawem już było im trudno oddech schwytać, wicher obracał ich w kółko aż oślepli, otumanieni chronili się na chwilę za jakiś kamień, nadchodzącą nocą pogorszyło się jeszcze, zdawało się, że nawet góra, na której się znajdowali, drży w posadach. I napół nieprzytomni od tego dudnienia i ryku odważyli się wyjść ze swojego chwilowego schronienia, by poszukać lepiej osłonionego miejsca na noc. Wiatr porwał ich rzucając o ziemię, podnosili się i znów padali, kręcili się w kółko a sędzia chwycił się za piersi dla nabrania tchu, przyczem bił rękami i nogami naokół siebie, jakgdyby tonął.

Wróciwszy do przytomności, spostrzegł że Pjetura niema przy nim — był sam zupełnie. Wołał, krzyczał jak oszalały. Daremnie — nie słyszał najlżejszego głosu, wicher porywał mu niemal okrzyk jego z otwartych ust, chwytał go, rozbijał i niósł dalej, zanim dźwięk ów miał czas sformułować się w imię. A jakkolwiek chłopiec nie był mu wcale pomocą lecz sam potrzebował jego opieki, pomimo tego odczuwał sędzia, jakoby z nim stracił wszelkie oparcie. Poczęło w nim nurtować pytanie, czy ta burza nie zerwała się jedynie dlatego, aby jego zabrać z sobą? A gdy je sobie raz postawił, nie mógł się go wyzbyć. Zawieja trwać mogła nawet cały tydzień, a on był zmęczony, śmiertelnie wyczerpany i sam jeden wśród tych huków i ciemności. Osłabiające bicie serca i wysiłek bezustannego opierania się wichrowi odebrały mu zupełnie siły, nogi mu się trzęsły.

— Po mnie, po mnie przyszła śmierć w postaci burzy — szeptał chwiejnym krokiem posuwając się wśród dudnienia i wiru, gnany niepokonaną jeszcze wolą do życia.

(C. d n.)

obliczenia taktyczne. Leży w interesie zarówno uczciwego lewicowca, jak i uczciwego prawicowca, by skompromitowane i skorumpowane jednostki zniknęły jak najprędzej z powierzchni życia politycznego.

Senat o uposażeniu urzędników.

Z POSIEDZENIA SENATU.

Warszawa. (PAT.) 25 września. XXX posiedzenie Senatu. Zabiera głos sen. **Woźnicki** (Wyzw.) i domaga się aby w sprawie uposażenia funkcjonarjuszy wojskowych i państwowych wysłuchano tylko sprawozdawcę, a rozprawę odroczono, gdyż druk sprawozdania nie jest jeszcze gotowy. Sprawozdawca sen. Buzek zgodził się z wnioskodawcą.

Przystąpiono do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.

Sprawozdawca sen. **Buzek** (Piast) zaznacza, że ustawa ta jest ważna już z tego względu, że dotyczy około 460 tys. osób, mianowicie 20 tys. oficerów zawodowych, 40 tys. szeregowców zawod. i 400 tys. funkcjonarjuszy cywilnych. Położenie materjalne tych ludzi zostaje zmienione w sposób b. różny. **Niektóre kategorje nie korzystają nic.** Dotyczy to oficerów, którzy przeważnie otrzymują niższe stopnie, aniżeli mieli dotychczas. Dodatek za kierownictwo zniesie się. Wydatki państwa wskutek nowej ustawy wzrosną o 13 proc. Gdyby **drożyzna, która będzie jeszcze jakiś czas wzrastała** była wynikiem ogólnych stosunków gospodarczych, a nie wynikiem spadku waluty, to wtedy uposażenie urzędników zbliżyłoby się do uposażenia przedwojennego. Jak się przedstawiają pobory niektórych kategorji urzędników w porównaniu z uposażeniem przedwojennem? — Weźmy profesorów szkół akademickich. W r. 1914 profesor zwyczajny w b. Galicji otrzymywał w przeliczeniu na marki 659 mk miesięcznie, a nadzwyczajny 359 mk. — Obecnie profesor zwyczajny, o ile dostał szczebel C) a mający żonę i 1 dziecko, bez należytości ubocznych, dostałby 517 mk, a po regulacji skarbu 631 mk, o wartości przedwojennej, t. zn., że pensja jego wynosiłaby teraz 79 proc., a później 96 proc. pensji przedwojennej.

W innych kategorjach ukazuje się ubytek i to tem większy, im wyższe jest stanowisko urzędnika. Tak np. w sierpniu strata ta wynosiła więcej, niż połowę całego uposażenia, a zatem los klasy urzędniczej, a zresztą los całego społeczeństwa zależy od przyszłości naszej waluty.

Ujemną stroną projektu, jest zniesienie pasów drożyźnianych, co nastąpiło na życzenie ogółu urzędniczego. Istotnie w obecnych warunkach obliczanie różnic między miejscowościami jest bardzo utrudnione, jednak gdy się warunki ustalą, obliczania te będą możliwe. I dlatego komisja nie powzięła żadnych uchwał, pozostawiając tę kwestję do rozwiązania w przyszłości. Komisja senacka wnosi dodatek, aby Rada ministrów w ciągu pół roku poddała rewizji zaszeregowanie tych grup urzędniczych, których nie zaszeregowała ustawa.

Komisja senacka postanowiła podwyższyć wynagrodzenia za godziny pozasłużbowe nauczycieli szkół ludowych o 50 proc.

Co się tyczy posuwania ze szczebla na szczebel, to sejm był za automatycznym awansem. Komisja uważa, że niesłuszne byłoby automatyczne posuwanie ze szczebla urzędników o niedostatecznej kwalifikacji. To samo dotyczy nauczycieli szkół średnich, powszechnych itd.

Przechodząc do ustawy emerytalnej, zaznaczyć należy, że podwyższenie wydatków z tego tytułu wzrośnie z 55 na 100 miljonów. Komisja senacka przyznała także dodatek na jedno dziecko.

Sen. **Thullie** zgłosił poprawkę do art. 5, gdzie mowa o mnożnej. Komisja senacka uchwaliła, ażeby wypłacony był dodatek, o ile w drugiej połowie ubiegłego miesiąca drożyzna wzrosła o 15 proc. Sen. Thullie proponuje, aby obowiązywało nie 15 lecz 10 proc. —

Na tem posiedzenie zakończono. Następne odbędzie się jutro o godz. 10 i pół rano.

O honorową kapitulację.

Berlin. (PAT.) 25 września. Narady gabinetu Rzeszy z premjerami państw związkowych, wykazały w rezultacie według oficjalnego komunikatu zupełną jednomyślność, co do tego, że bierny opór na terytorjum okupowanem musi być z przyczyn wewnętrzno-politycznych a przedewszystkiem finansowych zaniechany, że jednak to zaniechanie biernego oporu musi być przez rząd Rzeszy przeprowadzone w sposób nie uwłaczający honorowi narodu niemieckiego. — Wszyscy odpowiedzialni kierownicy państw związkowych, dali prócz tego wyraz swej niezłomnej woli, w razie jakichkolwiek usiłowań naruszenia państwowej jedności Rzeszy, bronienia jej i zachowania jako nienaruszonego dobra narodu.

Stresemann grozi ustąpieniem.

Berlin, (PAT). 25. września. W kołach politycznych słychać, że konferencje dyplomatyczne między rządem niemieckim a Paryżem i **Brukselą** dotąd nie dały rezultatów. Francja dotychczas nie wyraziła zgody na uwolnienie więźniów oraz na zezwolnie wydalonym z obszaru okupowanego na powrót.

Wobec tego konclerz Stresemann oświadczył wczoraj: **Jeżeli oporne stanowisko Francji nie ulegnie zmianie**, to będzie zmuszony podać się do dymisji. Słychać, że w razie dymisji Stresemanna prawdopodobny jest gabinet Noskego, który byłby utworzony z ludzi energicznych, a którego zadaniem byłoby usunięcie niebezpieczeństwa wewnętrzno-politycznego.

POSELSTWO SOWIECKIE GROMADZIŁO BROŃ W BERLINIE.

Berlin. (PAT.) 25 września. W związku z wykryciem dwu komunistycznych magazynów broni w Berlinie cały znaleziony materjał będzie zbadany przez komisarza Rzeszy i dopiero potem rząd niemiecki podejmie ewentualne kroki u przedstawicielstwa sowjeckiego. Ze strony poselstwa sowjeckiego zaprzeczają jakoby ktoś z członków poselstwa był w jakimkolwiek związku z tymi magazynami.

P. WITOS ZACHOROWAŁ.

Warszawa, (tel. wł.) (G.) 25. września. Po przyjeździe do Warszawy, marsz. Sejmu Rataj złożył wizytę premierowi Witosowi, który w dalszym ciągu nie opuszcza mieszkania z powodu choroby. Przedmiotem rozmowy były sprawy związane z planem prac obu izb parlamentarnych oraz z zamiarami rządu pod tym względem.

SPRAWA UMOWY POCZTOWEJ MIĘDZY AUSTRJĄ A POLSKĄ.

Warszawa. (PAT). 25. września. Dnia 25. bm. przyjechał do Warszawy z wycieczką przemysłowców austrjackich generalny dyrektor poczt i telegrafów dr. Hocheisen, celem zawarcia umowy pocztowo - telegraficznej między Polską a Austrją, przyczem omawiana będzie sprawa bezpośredniej komunikacji lotniczej pomiędzy temi państwami.

Gniew Achillesa Bryla.

Achilles Bryl, rozgniewany tem, że nie został ministrem robót publicznych, zamknął się w swoim namiocie, a raczej w jednym z licznych swoich namiotów — i zaczął się zastanawiać nad tem, dlaczego w Polsce jest źle —, i doszedł w końcu do przekonania, że dlatego jest źle, bo p. Bryl nie jest ministrem. Na jego polecenie funkcjonarjusze p. Bryla, zgrupowani w lwowskim zarządzie okręgowym Piasta, uchwalili rezolucję, — stwierdzającą — że się zawiedli na Chjenie i że polecają posłom swoim uczynić to, co się posłom, ściślej: p. Brylowi, podoba. Innemi słowy: teka dla p. Bryla albo śmierć.

Rewolwer nie jest groźny, a Achilles Bryl nie jest straszny. P. Bryl był radykalny, gdy chodziło o zdobycie mandatów i chciał wtedy wyrzynać endeków. P. Bryl stał się umiarkowany, gdy zapachniał żłóbek rządowy i gdy wyrok sądu obywatelskiego w jego sprawie gotowy spoczął w wiedeńskiej szufladzie. Lecz, gdy nie dostał teki, — spróbował zaryczeć, ale ryk zabrzmiał jakoś cicho i żałośnie.

Nic dziwnego. Achilles Bryl jest bezsilny. — Wystąpienie z Piasta i z większości byłoby dla p. Bryla i jego ewentualnych towarzyszy samobójstwem. Droga na prawo zostałaby przerwana, okres ochronny dany przez prawicę reputacji p. Bryla, skończyłby się szybko i rozgłośnie. Droga na lewo dawno już jest zamknięta. Brutalne, ordynarne polowanie na tekę skończyło się kompletną kompromitacją. Achilles Bryl może szemrać przeciw Agamemnonowi Witosowi, ale na bunt otwarty, nie odważy się.

Trudno żałować Achillesa Bryla. Trudno wiązać jakiekolwiek kombinacje polityczne z osobą — i reputacją — p. Bryla. Względy etyki społecznej wyższe są ponad zawodne w tym wypadku

Komunizm opanowuje Bułgarję.

OFENZYWA KOMUNISTYCZNA NA SOFJĘ.

Sofja, (PAT). 25. września. Komuniści dążą do opanowania władzy i podjęli starania o zorganizowanie regularnych oddziałów wojskowych. Akcją kieruje niejaki mjr. Jakow, oficer rezerwowy, a najbliższymi jego współpracownikami są Georgij, Dimitrów, Łukanow i Kolarow, sekretarz III. Międzynarodówki w Moskwie. Oddziały Jakowa, mają za zadanie opanowanie Sofji. W tym celu wzniecono **szereg pożarów w okolicy stolicy**, co wywołało wśród załogi pewną konsternację. Pierwszy atak skierowano na więzienie sofińskie, z którego spodziewono się uwolnić przywódców i działaczy stronnictw agrarnych. W samej stolicy zdołano utrzymać spokój i porządek i pomimo ogłoszonego stanu oblężenia, ulice miasta są dosłowie przepełnione aż do późnej godziny ludnością.

BUŁGARSKI BIULETYN WOJENNY.

Sofja. (PAT.) 25 września. Bułg. Ag. Telegr. donosi: Rozruchy komunistyczne w dwu punktach południowej Bułg. stłumione. W okręgu północno-wschodnim zostało jeszcze kilka miejscowości objętych przez komunistów a mianowicie w okręgu Ferdynanda i Berkovic.

W nocy 23 bm. około 400 komunistów zbliżyło się do **Burgas** zostali jednak rozprószeni, 4-ch komunistów zostało zabitych a 18-tu wziętych do niewoli. Tej samej nocy niewielka grupa komunistów przybyła z gór usiłowała zaatakować magazyn amunicji w **Hores** oraz miasteczko **Sliven**. Napastnicy zostali odparci.

DLA OSZCZĘDNOŚCI, JEDEN URZĄD WIĘCEJ.

Warszawa, (tel. wł.) (G.) 25. września. W kołach administracji państwowej zwracają uwagę na fakt, iż od pewnego czasu funkcjonuje w min. spraw wewnętrznych nowy urząd „Wicedyrektorjat departamentu bezpieczeństwa politycznego“ o którego powstaniu i „pilnem“ sprawowaniu swych czynności. Rada ministrów nic nie wie. Ten jeden przykład jest dobitną chyba ilustracją rządów min. spraw wewn. Kiernika i komisarza oszczędności owego p. Moskalewskiego.

DYSLOKACJI DYWIZYJNYCH NIE BĘDZIE.

W związku z obiegającemi w prasie pogłoskami o zamierzonem jakoby przeniesieniu XIV. dywizji z Poznania do Warszawy, XXVIII. dywizji z Warszawy do Wilna, i I. dywizji z Wilna do Warszawy oraz VII. p. ułanów z Mińska Mazowieckiego do Włodzimierza Wołyńskiego, Ministerstwo spraw wojsk. komunikuje, że pogłoski te zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości.

Od Wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego“.

Ponowny znaczny wzrost kosztów wydawnictwa zmusza nas za innemi pismami lwowskiemi, krakowskiemi i warszawskiemi do podniesienia ceny pojedyńczego numeru „Kurjera Lwowskiego“

od 1. października 1923 na

5000 Marek.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosić będzie od 1. października miesięcznie

We Lwowie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego“	110.000 m.
We Lwowie z dostawą do domu	125.000 m.
W całej Polsce	125.000 „
Zagranicą	180.000 „

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty celem uregulowania nakładu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Cyprjana; gr. kat. Kornylja. Jutro rz. kat. Kosmy i Dam.; gr. kat. Wozn. Cz. Kresta.— Wschód słońca 5·18, zachód 5·14.

TEATR MAŁY.

Środa „Oczy księżniczki Fatmy“, komedja w 3 aktach Kiedrzyńskiego — premiera.

Czwartek i piątek „Oczy księżniczki Fatmy“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa „Madame Pompadour“

Czwartek „Królowa Tanga“.

We Lwowie.

— **W dziewiątą rocznicę wymarszu w pole II-ej Brygady Leg. Pol.** odbędzie się w piątek 28-go września 1923 o godz. 10 rano w kościele OO. Dominikanów Nabożeństwo żałobne za poległych towarzyszów broni w walkach o Wolność i Niepodległość Polski, na które zaprasza Reprezentację miasta, Władze wojskowe, i cywilne, Rodziny poległych, Stowarzyszenia, PT. Publiczność i wszystkich legjonistów. Zarząd Związku Legjonistów — Okręg. Lwów.

— **Byle handel szedł!** W półurzędowym organie p. Grodkiego pojawiły się ogłoszenia szulerni w Sopotach, pomimo uchwały ogółu dziennikarstwa polskiego, które oświadczyło się jednogłośnie przeciw umieszczaniu ogłoszeń i reklam dla tej szulerni niemieckiej, obliczonej przeważnie na ogrywanie obywateli polskich, bawiących w Gdańsku i Sopotach, a zjeżdżających nawet specjalnie do tej nory szulerskiej. Dotychczas ogłoszenia tej szulerni pojawiały się tylko w „Chwili“ i w warszawskim organie syonistów „Nasz Przegląd“ — obecnie przyłączył się do nich organ półurzędowy p. Grodkiego.

— Strajk strajkowa uległa silnemu zaostrzeniu. Związek pracowników gminnych grozi wycofaniem z pracy swych członków obsługujących jeszcze kotły w gazowni. Pozatem planowany jest 24 godz. — strajk demonstracyjny wszystkich — związków zawodowych we Lwowie, który miałby wywrzeć nacisk na Magistrat w kierunku wydalenia insp. Dreszera.

— **Mimo strajku personalu miejskiego** teatr Mały gra bez przerwy. Dziś tj. we środę dane będą „Oczy księżniczki Fatmy“, która to sztuka dana będzie przez szereg następnych dni. W teatrze Nowości, dziś tj. we środę „Madame Pompadour“, we czwartek „Królowa Tanga“. Na to czwartkowe przedstawienie obowiązują zniżkowe — (50 proc.) bilety, zakupione na poniedziałek 24 bm. W teatrze Wielkim, dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby we czwartek poszła premjera baletu — „W krainie baśni“.

— **Doroczny Zjazd delegatów Związku Polskich Towarzystw Muzycznych i śpiewackich,** odbędzie się we Lwowie dnia 30. b. m. o godz. 16-ej. Uprasza się wszystkie T-wa, by na ten dzień wysłały swych upełnomocnionych delegatów.

— **Popis doroczny ochotniczej straży pożarnej „Sokół“** odbędzie się w sobotę 29. bm. o godz. 3.30 popoł. na dziedzińcu m. straży pożarnej na pl. Strzeleckim.

— **Do ludzi odczuwających nędzę** bliźnich zwraca się Redakcja „K. Lw.“ w imieniu sieroty po adjunkcie podatkowym, której mimo niezdolności do pracy wstrzymało ministerstwo skarbu wysoki datek 4.866 mk. dziennie. Łaskawe datki przyjmuje administracja naszego pisma pod „ofiara oszczędności“.

— (t) **Strejk urzędników bankowych.** Urzędnicy Powszechnego Banku Związkowego we Lwowie, jeszcze w sierpniu br. żądali od dyrekcji 60 procentowej podwyżki płac. Kiedy ta została odmówioną zgłosili do związku urzędników aby ten ze swej strony ujął się dalej. Wobec pownego odmówienia żądanej przez Związek podwyżki, urzędnicy Banku Związkowego, nie mogąc dalej w tych warunkach pracować zastrejkowali.

— **Sprecher przed sądem.** W marcu br. zasądzony został p. Sprecher na 2 miesiące ścisłego aresztu, 32 milj. grzywny, przybicie wyroku na drzwiach, etc. za paskarstwo mieszkaniowe. przeciwko wyrokowi zaprotestował prokurator i p. Sprecher. Nadszedł wreszcie czas rozprawy apelacyjnej, która odbędzie się dn. 27. bm. we czwartek o godz. 9-tej rano. Zasądzonego broni dr. Pieracki, zaś oskarżyciela p. Atlasa zastępuje dr. Zarzycki.

— **Cennik za fason krawiecki.** Odnośnie do notatki umieszczonej w naszem piśmie o cenniku za fason krawiecki, zaczerpniętej z krakowskiej „Gazety krawieckiej“, donosi nam przełożony — lwowskiej korporacji krawieckiej, p. Sołtys, że cennik ten nie odnosi się do Lwowa.

— (t) **Z kroniki nieszczęśliwych wypadków.** Antoni Szymczyszyn gosp. z Sokolnik przejeżdżając nieostrożnie wozem przez pl. Misjonarski potrącił Marję Knut, która upadając doznała licznych obrażeń na twarzy i rękach. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

Również potrącona przez wóz z poranioną twarzą zgłosiła się na stację pogotowia rat. 70-letnia Marja Popper. Po założeniu pierwszego opatrunku pozostawiono ją opiece domowej.

Przechodząc ul. Piekarską pośliznął się i upadając złamał nogę Jan Zagórski majster kominiarski. Karetką pogotowia rat. odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

Z całej Polski.

— **Marszałek Piłsudski** przybyó ma do Krakowa w pierwszych dniach października.

— **Kościół narodowy w Warszawie.** Warszawski „Kurjer Polski“ z daty 22. b. m. donosi: „W niedzielę dn. 23. b. m. ks. Bończak odprawił w sali Stow. Handlowców przy ul. Siennej 16. nabożeństwo kościoła narodowego, t. zw. neomarjawickiego. Na nabożeństwie tem ks. Bończak wygłosił programowe orędzie kościoła“.

Nowa emisja bonów złotych. Komisja kontroli długów państwowych pod przewodnictwem marsz. Trąmpczyńskiego wezwała min. skarbu, aby w celu całkowitej lub częściowej wymiany bonów złotych, płatnych 1 października, emitował serję drugą takich samych 6 proc. bonów złotych, płatnych 1 kwietnia 1824 — do maksymalnej wysokości 10 milj. 800 tys. (AW.)

— (t) **Eksplozja granatu.** Dnia 19 b. m. — zdarzył się w Ponitwie pow. Gródek Jagielloński, straszny wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary. Oto 30-letni Jan Janowski idąc do lasu znalazł na polu granat, który wraz z 15-letnim Iwanem Pinczakiem i 13-letnim Stefanem Żeliznym próbował rozebrać. Jeden z chłopców uderzywszy siekierą przyniesioną przez Janowskiego w zapał granatu spowodował wybuch. Skutki tej eksplozji okazały się straszne. Pinczuka rozerwało na kawałki, Janowskiemu urwało jedną nogę, zaś Zeliznemu obie. Janowski w kilka chwil później skutkiem upływu krwi umarł.

Ze świata.

— **Generał Aizpuru** został mianowany Wysokim komisarzem Marokka.

— **Linja okrętowa Sztokholm—Gdańsk—Libawa** Szwedzkie Akcyjne Tow. Okręt. w Sztokholmie „Svea“ postanowiło od drugiej połowy października zażądać bezpośrednią komunikację morską Sztokholm—Gdańsk—Kłajpeda—Libawa i z powrotem. Na tej linji mają być użyte statki pierwszorzędne i szybkobieżne, mieszczące zarówno pasażerów, jak i towar i kursujące co 2 tygodnie. Nie ulega wątpliwości, iż linja ta okrętowa będzie miała duże znaczenie dla ruchu handlowego i pasażerskiego między Polską a Szwecją.

— **Półtora miljona marek niemieckich** płacą obecnie w Gdańsku za pojedynczy numer dziennika.

— **Stinnes wybiera się do Moskwy.** Dzienniki angielskie podają, że Stinnes zamierza udać się do Moskwy, celem wszczęcia pertraktacji o koncesje rolnicze.

Mordy i sabotaże ukraińskie.

(Z Izby sądowej.)

W trzecim dniu rozprawy przeciw sabotażystom ukraińskim przesłuchano dalszych czterech oskarżonych. Napierw obrońca dr. Szuchewycz postawił wniosek, aby nie odczytywano zeznań zbiegłego Dzikowskiego, złożonych w śledztwie, a zawierających ważne szczegóły co do bojówek ukraińskich, morderstwa śp. Twerdochliba i rozmaitych aktów sabotaży i osób, biorących udział w tych zbrodniach, w szczególności co do roli oskarżonych. Twierdził przytem obrońca, że nie Dzikowskiego „nasadzono śp. Twerdochlibowi" i w ten sposób ułatwiono zamach na niego, lecz stało się przeciwnie (?). Wniosek obrońcy trybunał odrzucił, albowiem odczytywanie zeznań Dzikowskiego jest zawnioskowane w prawomocnym akcie oskarżenia.

Obrona przesłuchanych w pierwszym dniu rozprawy i wczoraj oskarżonych idzie w tym samym kierunku. W śledztwie policyjnem nietylko prawie w zupełności przyznawali się do winy, ale co charakterystyczniejsze, obciążali się wzajemnie i zdradzali konstrukcję tajnych bojówek ukraińskich i jej zamierzenia. Już w śledztwie sądowem zmienili lub odwołali zupełnie swoje zeznania, a na rozprawie czynią to samo.

Osk. Antoni Czaplak, szwagier osk. Zalisko, który w pierwszym dniu rozprawy odmawiał zupełnie odpowiedzi — oświadcza — że zeznanie w śledztwie złożył pod przymusem, terrorem, no i oczywiście.. policja go biła! Tej samej taktyki trzyma się też osk. Iwan Duda, którego oskarżono o to, że razem z Czaplakiem zrywał druty telegraficzne i telefoniczne między Lubaczowem a Basznią, do czego w śledztwie się przyznał. Duda dodał, że Zalisko służył w wojsku polskiem, jako ochotnik, gdyż nie miał żadnego zajęcia. Za tę służbę był bojkotowany przez kolegów.

Osk. Edward Kozak, przyznał w śledztwie ciekawe szczegóły, o zamordowaniu w Dulibach policjanta gminnego Kuszczaka, którego morderca przez omyłkę uważał za wójta tej wsi, agitującego za udziałem Rusinów w wyborach do Sejmu. — Stwierdził on, że zbiegły z Małopolski Nykołaj Bihun opowiedział mu o sieci bojówek ukraińskich, któremi pokryty jest cały powiat stryjski, potem namiawiał go, aby zabił wójta w Dulibach, lecz wymówił się od tego, przyznał się jednak, że w dniu morderstwa za namową Bihuna spotkał się z nim pod wsią, a gdy Bihun zażądał by mu przyprawił czarne wąsy uczynił to, a miał w tem łatwość, gdyż trudniąc się urządzaniem przedstawień amatorskich, znał się na charakteryzacji. Tak scharakteryzowany Bihun poszedł pod karczmę i kazał sobie wywołać wójta, który jednak nie wyszedł, a na jego miejsce zjawił się Kuszczak. — W kilka dni później spotkał się Kozak z Bihunem, który opowiadał mu, że to on zabił Kuszczaka, przyczem opowiadał szczegóły, które istotnie w toku śledztwa zostały stwierdzone przez świadków. Bihun dowiedziawszy się, że przez omyłkę zabił kogo innego, a nie wójta, zmartwił się i niejednokrotnie z tego powodu żalił się przed Kozakiem. Nie tylko w śledztwie policyjnem, ale także u sędziego śledczego w Stryju, te same szczegóły Kozak powtórzył. Dopiero siedząc we Lwowie w więzieniu zgłosił się po czteru miesiącach do sędziego śledczego i zeznania swoje odwołał.

Wczoraj twierdził, że zeznania w policji stryjskiej zostały na nim wymuszone. Mianowicie dano mu na policji w Stryju jakiś trunek słodkawo gorżki. Co to było, tego nie wie... nie była to wódka. Wypił aż pięć kieliszków i potem zeznawał. Dlaczego tyle pił, także nie wie. U sędziego śledczego powtórzył zeznania dlatego, bo był „pod opieką policji". Nie umie wytłumaczyć, dlaczego we Lwowie dopiero po czteru miesiącach zgłosił się do sędziego śledczego i zeznania odwołał.

Osk. Michał Stefanów, któremu zarzucono zamordowanie wójta Hnata Antonowa w Podhorcach, pod Stryjem, wypiera się również winy. Stefanów pociągnięty już był za ten mord do odpowiedzialności przed sądem doraźnym w Stryju, ale sąd ze względów formalnych odesłał sprawę na drogę sądu przysięgłych. O tem, że Stefanów zamordował Antonowa zeznał w śledztwie osk. Kozak, jemu zaś opowiadał Bihun, że rozkaz zamordowania otrzymał Stefanów z Daszawy i on też mordu tego dokonał w porozumieniu z innymi parobkami z Podhorzec. Na tej podstawie i Stefanów trzy razy przesłuchiwany przez policję w Stryju do morderstwa tego się przyznał, a tłumaczył się, że uczynił to pod nieodpornym przymusem niejakiego Omelana Nahorniaka, który także usiłował wysadzić w powietrze most kolejowy w Stryju, poczem z obawy przed pościgiem zbiegł do Czechosłowacji. Przyznał Stefanów, że w krytycznym dniu bił się z myślami, czy ma wykonać zamach, ostatecznie jednak zdecydował się na mord gdyż inaczej padłby z ręki Nahorniaka, lub innego nasłanego człowieka, a w razie wykonania mordu pozostaje mu nadzieja ujścia przed odpowiedzialnością. Z najdrobniejszymi szczegółami, opisał Stefanów morderstwo, dodając, że rewolwer, którym dokonał czynu, oddał za kilka dni Nahorniakowi. Zeznania powyższe, złożone w śledztwie, zgadzały się w zupełności z faktycznym stanem rzeczy.

Na wczorajszej rozprawie, podobnie jak przedtem w śledztwie sądowem, Stefanów wszystko odwołał, twierdząc, że zeznania wymuszono na nim biciem. „Strasznie go bili policjanci, a nawet „stryczek założyli mu na szyję i chcieli udusić".

Dziś przesłucha trybunał jeszcze dwóch oskarżonych i przystąpi do zeznań świadków.

Nie wprowadzajcie w błąd społeczeństwa!

W sprawie przeprowadzonych poszukiwań za ukrytymi towarami i wykrycia smalcu amerykańskiego, przesłała dyrekcja NUZY następujące wyjaśnienie, które dostatecznie jasno charakteryzują nieprzemyślane rozporządzenia połączonych ministerstw skarbu i spraw wewnętrznych.

W ostatnich tygodniach rozpoczęli funkcjonarjusze publiczni odkrywanie magazynów paskarskich.

„W pierwszym rzędzie znaleziono magazyny jawne, zawierające artykuły pierwszego zapotrzebowania w szczególności: zapasu smalcu, które opieczętowano i tem samem uniemożliwiono sprzedaż w czasie, kiedy na rynku tutejszym zapanował brak powyższych artykułów. Idzie nam o wyświetlenie powyższej sprawy, aby ogół był zorjentowany, że nie są to magazyny paskarskie i nie idzie w tym wypadku o podbijanie cen, lecz o niezorjentowanie się funkcjonarjuszy, którzy zamiast szukać tajnych magazynów, badają tylko to, co jest jawne.

Właściwy charakter sprawy jest następujący: Instytucje i firmy kupieckie zamówiły smalec w maju br., towar wysłany z Gdańska i Hamburga z końcem tegoż miesiąca nadszedł, do Lwowa z początkiem czerwca. Uczyniono to dlatego, ponieważ wysoka temperatura panująca u nas od połowy czerwca do końca sierpnia, nie pozwala na transportowanie smalcu w wagonach zwyczajnych, lecz w chłodniach, których polskie koleje państwowe obecnie do dyspozycji swej klijenteli nie posiadają. Ponieważ największa firma w kraju nie ma tak dużej gotówki, aby wyłożyć 3,500 dolarów na zakupno jednego wagonu smalcu (ponad miljard mkp) przeto zmuszone były instytucje i kupcy postarać się o kredyt u firm zagranicznych. Kredyt powyższy udało się uzyskać zagranicą i firmy w Hamburgu i Gdańsku wysłały do Lwowa smalec na inkaso bankowe do częściowego pokrycia. Tem samem cała ilość smalcu nadeszła pod adresem zamawiającej instytucji lub kupca jest tak długo własnością nadawcy zagranicznego, dopóki cała kwota w dolarach przypadająca tytułem należytości za powyższy transport nie zostanie wyrównaną.

Dziwi, nas, iż przy obecnie panującym kursie oszczędnościowym ministerstwa skarbu odpowiedzialne władze nie mają lepszego zajęcia dla swoich organów i zamiast zbadać poprzednio sprawę, zajmują masy ludzi szukaniem tego czego nie ma i zajmują tak kosztowny czas sądom. Zatrzymanie towaru będącego własnością firmy zagranicznej jest zwyczajnem bezprawiem, który niszczy wiarę i zaufanie w zarządzenia naszych władz krajowych zagranicą.

Apelujemy do Pana Wojewody i Pana Prezydenta sądu, aby zechcieli ukrócić tę samowolę, narażającą cały ogół na straty.

Dyrekcja N. U. Z. Y.

Straszny wybuch miny w Marymoncie.

Z Warszawy donoszą: W sobotę 22. b. m. o godz. 1 popoł. w budynku mieszczącym łaźnię wojskową w baonie chemicznym w Marymoncie nastąpił wybuch miny niemieckiej średnicy 170 milimetrów, napełnionej 3 kg. materji wybuchowej (ekrazytem). Skutki wybuchu były straszne. Znajdujący się w wannie Jan Drozdowski, starszy saper, poniósł śmierć na miejscu; szykujący się do kąpieli saper, Zygmunt Kowalewicz został tak ciężko ranny odłamkami miny, że w godzinę po wypadku zmarł; starszy szeregowiec

Feliks Kosiński został również ciężko raniony i po przewiezieniu go do szpitala wojskowego okręgowego nr. 1 również życie zakończył. — Nadto był lekko raniony w głowę saper Perczyński, który rozbierał się do kąpieli. Siłą wybuchu urządzenie łaźni zostało częściowo uszkodzone.

Dochodzenie ustaliło, że por. Ruszkiewicz zamierzał minę niemiecką użyć jako materjału do ćwiczeń próbnych. W tym celu chcąc rozladować minę, która była bez zapału i stanowiła tylko sam szkielet, lecz zawierała materjał wybuchowy, por. Ruszkiewicz polecił trzymać minę w wodzie przez dwie godziny. Następnie również z polecenia por. Ruszkiewicza rusznikarz Kosiński usiłował rozebrać minę, posiłkując się młotkiem i świdrem. W czasie tej manipulacji nastąpił wybuch.

—•••—

„Fabryka" dolarów w Brodach.

Od dłuższego już czasu kursowały na terenie województwa tarnopolskiego fałszywe banknoty 20-dolarowe. Mozolne śledztwo, prowadzone przez okręgowy urząd śledczy i ekspozyturę śledczą w Tarnopolu doprowadziło wreszcie do pożądanego wykrycia szajki fałszerzy, oraz ujawnienia całej machinacji i fabrykacji tych falsyfikatów.

Jako główną siedzibę obrali sobie fałszerze znane już z innych sprawek, miasto Brody, gdzie fałszerską fabrykację przeprowadził niejaki Abraham Laszczower, znany już czytelnikom ze sławnej afery przekupstwa komisji poborowej w Brodach, wykrytej również przez ekspozyturę śledczą w Tarnopolu.

I oto fabrykant dolarów Laszczower, chcąc szybkim sposobem dojść do dużej fortuny, skupował 1-dolarowe banknoty na czarnej giełdzie i przerabiał je z wielką wprawą i precyzją na banknoty 20-dolarowe, które potem przy pomocy dobranej szajki kompanionów swego typu puszczał w obieg we wschodnich województwach.

Całą szajkę, w skład której wchodzili, oprócz Laszczowera, Lipa Schwarzwald false Kanafas z Kamionki Strumiłowej, Ignacy Izaak Starck ze Lwowa i Abraham Frisch z Radziechowa, po zebraniu materjału dowodowego (wraz z przyrządami pomocniczymi przy fałszowaniu) i po schwyceniu in flagranti w chwili puszczania w obieg falsyfikatów, oddano pod opiekę prokuratorowi sądu okręgowego w Złoczowie.

—•••—

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 25. września.

W SPRAWIE OFICJALNEJ CZARNEJ GIEŁDY.

Czytelnicy nasi ze sfer kupieckich skarżą się, że banki liczą im o wiele wyższe kursa, od przez nas podawanych, i tłumaczą się, że takie właśnie wysokie kursa były faktycznie notowane. Zaznaczamy zatem, że kursa przez nas podawane, przedstawiają faktycznie przeprowadzone transakcje, nie są jednak oficjalnymi. Nadużycia banków pod tym względem są zupełnie nieuchwytne, gdyż bank każdy może liczyć, ile mu się tylko podoba. Pozatem banki mają możność wszelkiej spekulacji i ustanawiania między sobą dogodnych dla siebie i swoich najbliższych kursów. Taki stan rzeczy wprowadził obecny p. minister skarbu, nie znalazłszy ani jednego rozsądnego argumentu dla usprawiedliwienia popierania czarnej giełdy.

— **Giełda zbożowa.** Ruch na giełdzie bardzo słaby, do transakcji nie doszło. Z powodu robót polnych podaż w zbożu twardem nie pokrywa zapotrzebowania. — Poszukiwane doborowe ziemniaki jadalne. Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

—•••—

„UNIA" ZAKŁADY PRZEMYSŁU JUTOWEGO S. A. W BIELSKU.

Przędzalnia i tkalnia juty „Unia" w Bielsku, będąca dotąd własnością obcą, została obecnie przez grupę polską z Powszechnym Bankiem Kredytowym na czele znacjonalizowana. Nowy statut Spółki zezwalający na przeniesienie siedziby Spółki z Wiednia do Bielska, zatwierdzony został przez Min. Przemysłu i Handlu oraz Skarbu postanowieniem z 5. sierpnia br. (Monitor Polski z 4. września br. Nr. 200) a konstytuujące Walne Zgromadzenie Spółki odbędzie się w Bielsku dnia 9. października br.

Fabryka juty „Unia" w Bielsku należy do najpoważniejszych przedsiębiorstw tego rodzaju w Polsce. Objekty fabryczne mieszczą się w śródmieściu Bielska zaopatrzone są w nowoczesne maszyny angielskiego pochodzenia i obejmują trzy działy: przędzalnię o 3.568 wrzecionach, tkalnię o 164 warsztatach tkackich i szwalnię jakoteż kompletne warstaty reperacyjne. Fabryka przedwojenna, w czasie wojny przejściowo nieczynna, jest znowu od stycznia br. w pełnym ruchu i przerabia około dwóch miljonów kg. surowca rocznie przy obrocie wartości 100.000 f. szterl. Produkcja jej znajduje łatwo zbyt zarówno w kraju jak i zagranicą. Zatrudnia przeszło 600 urzędników i robotników.

Przedwojenny kapitał Spółki wynosi dotąd złotych Koron 2,000.000. Zwołanemu na dzień 9. października br. Walnemu Zgromadzeniu Akcjonarjuszy przedłożony będzie wniosek na podwyższenie kapitału i zamierzone jest przeprowadzenie podwyżki do im. wart. jednego miljarda marek pol. Cała podwyżka kapitału została już objętą.

Znacjonalizowanie fabryki w połączeniu z dopływem nowych środków pieniężnych umożliwi fabryce wykorzystanie pełnej sprawności, przez co zarówno przemysł krajowy wzbogacony zostanie o pierwszorzędne przedsiębiorstwo przemysłowe jak i też kraj będzie miał zapewnione źródło nabycia potrzebnych mu produktów juty.

Giełda lwowska.

KURSA DEWIZ GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Na dzisiejszej giełdzie tendencja nieco spokojniejsza. Oczywiście kursa o wiele wyższe od fałszywie podawanych przez oficjalną cedułę w Warszawie.

Transakcje: Dolary 349.000, franki szwajcarskie 63.000, franki francuskie 21.000, korony austrjackie 4.95.

OBROTY W AKCJACH.

Chodorów 940, 935, 930 950, Oikos 735. 727. 730, 725 (700, 705). Tespy 1350, 1325. 1330. Cegielski 140, 170, 168, Parowozy 120, 125. 121. 123. 118. 120, 120 i pół, 115, (114. 115) Zieleniewski 2125, 2150, 2175, Hipot 225. Pokred 226. 230. 232, 234, Przemysłowy 96, 98, 100. 102. 100. 104. 103, 102 i pół 103 102 (95, 97, 100. 101. 102) ZBK 45, 47, 45, 45 i pół, 46. 48. 46. 49. Browary 3000 3100, 3500, 3350 3500, 3550 3400. 35 00. Ćmielów 325, 315, 320 (305, 307. 300. 303). Gafora 37. 40. 38, 39, 40 Karpalit 130. Pezet 60. 61. 62. Niemojowski (135). Nafta 117, PTB. 65, 78, Rakszawa 780, 790, 775, 750, 870. 770. 740 750 Siersza el. 70, 72, 71, Siersza górn. 1300, 1250. 1275. Tepege 800.

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Tehan 80000 — 90000, Impex 2000 — 2500. Pharma 140000 — 160000, B. Rolniczy 30000 — 40000, Polski Glob 9000 — 10000, Żegluga 25000 — 30000, Zieleniewski 2000000—2150000, Cegielski 140000 — 160000, Trzebinia masz. 170000 — 200000, Parowozy 110000 — 130000, Górka 2600000 — 2800000, Siersza górn. 1200000 — 1300000, Tepege 750000, — 800000, Nafta 110000 — 130000, Pokucie 150000 — 170000. Strug 230000 — 260000, Synd. kosz. 230000 — 250000, Trzebinia tłuszcz. 750000 — 800000, Krakus 180000 — 210000, Chodorów 900000 — 1000000, Ćmielów 300000 — 330000, Siersza elektrycz. 70000 — 80000.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Sole potasowe 105—115—1125000, Kijowski i Scholce 400—425000, Spies 335—325000, Puls 85—75—81500, Wild 155000, Chodorów 890—950—935000, Czersk 342500—340000 Częstocice 5500—4950—5000000, Gosławice 410—375000 Michałów 510—497500—590—535000, War. Tow. fabr. cukru 7900—9000—8750000, Firlej 170000 Łazy 65000, Przem. drzew. 47500—56—55000, Warsz. Tow. kop. węg. 875—1050—940000, Cegielski 142500—122500—131000, Lilpoop Rau i Low. 130—120—155000 Modrzejów 1100—1375—1340000, Norblin 270—255—410000, Zakł. Ostrowieckie 2075—1900—1882500, Ortwein i Karasiński 115000, Rohn i Zieliński 250—240000, Rudzki 580—700—615000, Starachowice 950—980—915000, Trzebinia 185000 Unja 1100—1000000, Parowozy 115—110000, Zieleniewski 2075—2100—2150000, Żyrardów 55000—53550—54000000 Belpol 32000, Borkowski 145—130000 Br. Jabłkowscy 31500—30500, Żegluga 25000 Polbal 28000 Syndykat rolniczy 450—505000, Ćmielów 289000—290000, Elektryczność 1400000 Pol. tow. elektr. 175—170000, Haberbusch 510—495—500000, Spirytus 500—550—525000, Klucze (fabr. papieru) 165—160000, Pol. nafta 105—102000 Nobel 300—295000, Tepege 765000, Fitzner 1800000 Korek 65000 Konopie 145—122500—125000.

AKCJE BANKOWE W WARSZAWIE.

B. Handlowy 1825000, B. dla handlu i przemysłu 240000 — 280000 — 270000, Pol. B. Przem. Lwów 83000 — 100000, B. Związk. Ziem. 80000. Bank zachodni 730000 — 725000, B. Kred. Warsz. 90000 — 120000.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą płacą.

A) Akc. Bank.	25 września	B) Akc. przem.	25 września
Akc. Związk.	40000	Górka	1050000
Dyskont Lw.	—	Oikos	T 735000
Handl. Pozn.	200000	Parowozy	T 125000
Hipot. akc.	T 225000	Patrja	32000
Hipot. zemel.	3000	Pezet	T 62000
Małopolski	130000	Pocisk	190000
Powszechny	T 34000	Pol. Glob	7000
Przemysłowy	T 104000	Pol. Nafta	T 117000
Ziemski kred.	T 49000	Pol. Tow. Bnd.	T 72000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	76000
Browar Lwow.	3550000	Rakszawa	T 790000
Chodorów	T 950000	Siersza el.	T 72000
Karpalit	T 130000	Gór. Siersza	T 1300000
Ćmielów	T 325000	Tepege	T 800000
Portland z S.	—	Tespe sól pot.	T 1350000
Galicia	2200000	Zieleniewski	T 2175000
Gafota ex	T 40000	Żegluga pol.	28000

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 227	Lwów — dnia 25 września 1923 Gotówka	Lwów — dnia 25 września 1923 Dewizy	Warszawa dnia 25 września (Dewizy)	Kraków dnia 10 IX. (Dewizy)	Zurych dnia 24 IX. (Dewizy)	Berlin dnia 18 IX. (Dewizy)
100 Mk. pol.			—100—	100	0·00·18	00·00
1 funt. ang.		1530000	1357000—1369000	1220000-1250000	25·54	598500000·0
100 frs. fran.		21000	1895000—1910000	135000—152000	33·90	7581000·0
100 fr. szwaj.		63000	5295000—5370000	482500—497500	100·00	23541000·0
100 frc. belg.		00000	1680000—1700000	522300 622000	25·00	6284250·0
100 K czesk		10700	902500—902500	74400—74400	16·88	3190000·0
100 K węg.			—·—	000—000	—·03	7182·00
100 K austr.		495	425—429	350—356	—·0079	187530·0
100 M niem.		000000	000222—000222	000—000	0·00000·3	100·00
1 Dolar am.		349000	299000—301500	246500—251500	5·60	131869500·0
100 Lir wł.			135500—135500	—	25·45	5785500·0
100 Lei rum.			000—000	00000—0000	2·60	94·65
1 guld. hol			00000—00000	00000—000000	220·75	67870000·0
100 K norw.			—·—	000—000	90·75	21147000·0
100 K duńsk.			—.—	0000—0000	103·00	23740000·0
100 K szw.					147·00	45120000·0

(Gotówka:) Wskutek zarządzenia del. dr. Panelha kursa walut i dewiz notuje wyłącznie giełda warszawska, obok podajemy kursa faktycznie notowane we Lwowie, na podstawie nieoficjalnych źródeł.

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie.

Święto Polskiej Szkoły.

PRACA W SEKCJACH.

Sekcja odczytowa odbyła narady z prelegentami. Należy się po nich zgłaszać czemprędzej, ze Lwowa i z prowincji, do lokalu Komitetu. Sekcja, urządzająca poranek młodzieży, ustaliła, że poranek odbędzie się w dzień obchodu o godz. 12-tej w poł. w teatrze miejskim. Połączone chóry męskich szkół średnich przygotowują specjalną kantatę prof. Jaworskiego, do słów poety Józefa Mirskiego, — chóry żeńskie oddano prof. Loeblowej. Sekcja teatralna odbyła konferencję u dyr. Czarnowskiego, Przygotowuje ona, niezwykle piękny wieczór teatralny z wystawieniem nieznanego we Lwowie, a bardzo interesującego utworu jednego z pisarzy polskich.

W sprawie wydawnictw, odznak, kart koresp. Biuro Komitetu przyjmuje zgłoszenia do nabywania odznak (zwykłe kartki do przypinania na piersiach po 1000 mkp., metalowe ozdobne, pamiątkowe około 10 tys. mkp.) Można też zwracać się o nie wprost do prof. Z. Grabowskiej, gimnazjum Słowackiego (ul. Chorążczyzny, Tow. Muzyczne). nadsyłając pieniądze na odznaki zwykłe, subskrypcję na odznaki metalowe. Odznakami temi, z których czysty dochód przeznaczony na pomoc dla biednych uczniów polskich (książki) dekorować się winno w dniu obchodu całe społeczeństwo polskie. — Kartki korespondencyjne z portretami Konarskiego i Piramowicza, w cenie po 1500 mkp, za sztukę, zamawiać można również w Biurze komitetu. Tam sprzedaje się też po niższych cenach broszury i wydawnictwa jubileuszowe (dość odczytów) i udziela się informacji w sprawie portretów wielkich pedagogów polskich na ściany szkolne.

Czas odnowić przedpłatę!

Tydzień tarnopolski.

WALKA Z OŚWIATĄ.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, 23. września.

Swoisty zupełnie charakter ma życie większego prowincjonalnego miasta w miesiącu wrześniu.

Ze wszystkich stron ściąga do miasta młodzież po naukę, by tu zaraz na wstępie rozpocząć pielgrzymkę za znalezieniem odpowiedniego pomieszczenia dla siebie.

Szczęśliwi jeszcze ci, którzy locum znaleść zdołali w bursie czy internacie, w przeciwnym bowiem wypadku płacić muszą horendalne ceny za swe utrzymanie... lub otrzymują stancję zupełnie nieodpowiednią, bo w mieście, tak zniszczonem, jak Tarnopol, trudniej wogóle o mieszkanie, niż w stolicy o tekę ministerjalną. Do tego występuje nowa bolączka, a dla wielu prawdziwa już tragedja, bo brak miejsca w szkole, ponieważ z dziwnego nakazu naszych władz szkolnych ograniczono w zakładach średnich przyjęcie większej ilości młodzieży, a to przez wydanie zakazu otwierania klas paralelnych w tych szkołach. Kwestja ta stała się u nas żywotną, zwłaszcza dla uczenic, które chciały korzystać z nauki w prywatnem sem. naucz. i doszło do tego, że na sto kilkadziesiąt uczenic, które egzamin wstępny z dobrym postępem na I. kurs złożyły, przyjęto tylko czterdzieści kilka, a reszta już w zaraniu życia zastanawiać się musi nad tem, dlaczego z dobrodziejstwa oświaty — niestety i tak niepomiernie drogiej — nie jest przynajmniej dana możność wszystkim uczniom w państwie naszem korzystać.

Cieszono się wprawdzie, że z b. r. szkolnym otworzy rząd w Tarnopolu I. kurs państw. sem. naucz. żeńskiego, w którym chociażby połowa pozostałych uczenic znajdzie możność dalszego kształcenia się, tymczasem mimo załatwienia wszelkich formalności, utknęła gdzieś sprawa w min. oświaty i to ku przerażeniu tych wszystkich, których łudzono, że otwarcie tego kursu nastąpi już w najbliższej przyszłości.

Poza tem ze spraw szk. wysuwa się tu na czoło kwestja pomieszczenia szkół powsz. w mieście, z których połowa zmuszona jest pobierać naukę w godzinach popołudniowych. Jakiem zaś utrapieniem jest to dla rodziców, zrozumieją ci, których dzieci, a zwłaszcza dziewczęta, w porze popołudniowej pobierają naukę i potem wieczorem wracają do domu.

Ale u nas pokutuje jeszcze stare zapatrywanie, że szkoła powsz. to taki kopciuszek, którego można zawsze w kąt usunąć, a budynkiem jego dysponować na każdy inny cel, jażeli tylko tego zachodzi potrzeba.

Od lat kilku n. p. większa część budynku szk. powsz. żeń. im. Jadwigi obrócono na pomieszczenie Jura, a od kilku miesięcy pomieszczono tam jeszcze jakąś szkołę policji i wszyscy uważają, że te instytucje powinny mieć pierwszeństwo i wobec tego kwestja pomieszczenia szkół spada na plan dalszy. Punkt ciężkości leży obecnie w ręku władz państw., a poniekąd i autonomicznych, których obowiązkiem jest wszystko dziś uczynić, by budynek ten w najbliższej już przyszłości oddany został na użytek szkół powsz., i by miasto przynajmniej pod tym względem wyrównywać mogło powoli luki, spowodowane wojną.

Krążących zaś po mieście pogłosek, jakoby Rada przyboczna miała zamiar odstąpić tę część budynku szkoły im. św. Jadwigi na pomieszczenie rz. kat. biskupstwa w Tarnopolu, nie możemy nawet brać na serjo, ponieważ trudno przypuścić, by miasto, które i tak nie ma gdzie szkół swoich pomieścić, odstępowało potrzebny dla siebie objekt na cel, choćby tak poważny, jakim jest ze względów narodowych i państwowych konieczność powstania nowej djecezji w tej połaci państwa.

Gdy jednak — jak to słusznie z kilku już stron podkreślono, założenie biskupstwa w Tarnopolu leży nie tyle w interesie miasta, ile przedewszystkiem państwa, to rzeczą rządu jest pomyśleć o budowie odpowiedniego pomieszczenia dla biskupa i jego kapituły, tembardziej, że sprawę na razie rozwiązać można zupełnie dobrze przez zakupienie pojezuickiego klasztoru na mieszkanie biskupa i jego otoczenia, a jednocześnie przez przystąpienie do budowy nowego budynku.

A raz jeszcze podkreślamy, że z budową nowych gmachów musi rząd wystąpić, jeżeli zechce doprowadzić do tego, by funkcjonarjusze państwowi przestali uważać Tarnopol za kolonję karną dla siebie, ponieważ istotnie żyją tu oni pod względem pomieszczenia w warunkach tak anormalnych, że tylko chyba wysoce rozwinięte uczucie patrjotyczne każe im tkwić na tych rubieżach, mających dla państwa tak doniosłe znaczenie.

Z przyjemnością też podkreślić należy fakt, że miasto w zrozumieniu tej misji swojej przystąpiło z pożyczonym kapitałem do budowy trzypiętrowego budynku na pomieszczenie mieszkań urzędniczych, i życzyćby sobie tylko należało, by i rząd w tej sprawie nie dał się wyprzedzać, a przynajmniej przystąpił do budowy gmachów na pomieszczenie licznych urzędów, mieszczących się dzisiaj w budynkach prywatnych. **Pn.**

Nowy środek przeciw suchotom.

Na ostatniem posiedzeniu berlińskiego „Towarzystwa medycznego“, prof. dr. Duhrssen wygłosił referat o nowym środku przeciw tuberkulozie. Wynalazcą tego środka jest prof. Weninger. Wynalazł on po 23-letniej pracy, w tym kierunku roztwór inhalacyjny, nadający się do zwalczania tuberkulozy.

Dr. Weninger, który od wielu lat mieszka w Rio de Janeiro, już w r. 1918 stosował w Berlinie swój środek leczniczy.

Profesor Duhrssen przedstawił obecnym kobietę, która w ciągu trzech tygodni została wyleczona przy pomocy 24 inhalacyj. W okresie półtrzecia roku dr. Weninger zastosował w Rio de Janeiro w kilkuset wypadkach swoją metodę i to z zupełnie dobrym skutkiem. Chorzy na tuberkulozę zostali we wszystkich wypadkach wyleczeni.

Metoda dra Weningera znalazła już w Brazylji urzędową aprobatę.

Sąd wojskowy nad słoniem.

O ciekawym wypadku ukarania słonia przestępcy opowiada podróżnik indyjski w „Daily Mail“.

Będąc w odwiedzinach u swego brata w Hyderabad, miał okazję oglądać artylerję tego państwa, w której armaty ciągną słonie. Był tam świadkiem sądu i egzekucji nad słoniem. Na wielkim placu Mahout ustawili się wraz ze swojemi 80 słoniami po trzech stronach skweru. Po chwili wprowadzono „przestępcę“ ogromnego słonia „w niełasce“, a prowadziły go dwa ogromne słonie, do których był przywiązany. Po jego minie nieswojej i ogólnym niepokoju widać było, że wie, co go czeka.

Oficer wystąpił na środek skweru i ku zdziwieniu podróżnika zaczął na głos przed drżącym słoniem czytać akt oskarżenia, który w tłómaczeniu brzmiał mniej więcej tak:

„Numerze 37! Wojskowy słoniu Suleimanie! Zabiłeś w przystępie złości niepohamowanej twego dozorcę i poważnego Mahouta Mohammeda Ali, pogrążając w smutku jego rodzinę, narażając państwo na stratę, baterję na wstyd i zmartwienie, a naszego najdostojniejszego władcę, którego imię niech będzie błogosławionem na przykrość. Za to przestępstwo jesteś skazany na 10 uderzeń łańcuchem i pozbawienie racji araku przez siedem dni.

Więzień co raz bardziej stawał się niespokojny, przebierał nogami i wydawał krótkie ryki z rozpaczy. Miało się wrażenie, że rozumie każde słowo oskarżenia i wyroku i że wstrząsają nim wyrzuty sumienia, i strach. Przestępcę przywiązano za cztery nogi do czterech ogromnych belek, a dwa słonie policyjne na znak Mohoutów wykonały wyrok za pomocą ciężkiego łańcucha, którego każde uderzenie wywoływało ryki i ruchy skazańca gwałtownie wstrząsające całym skwerem. Dowiedziałem się, opowiada podróżnik, że pozbawienie go araku, silnego napoju dystylowanego z ryżu, nie poprawi humoru biednego Suleimana, gdyż słonie namiętnie lubią ten swój wieczorny grog. Rzadko się zdarza, by słoń ukarany w ten sposób naraził się drugi raz innym występkiem na ponowną karę.

SPORT.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Klubu — Szermierzy odbędzie się we wtorek dn. 2 października w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej o godz. 6 i pół w. — W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 7 w. bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: 1) Sprawa zaangażowania fechmistrza, 2) Sprawa podwyższenia wkładek, 3) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność zapaść mających uchwał uprasza się o pewne i punktualne przybycie wszystkich członków.

OGŁOSZENIA.

Firma protokołowana **GUSTAW FRIEDMANN** Dostawca węgla i koksu

we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 49. Tel. 748. dostarcza ze swego składu na dworcu czerniowieckim, tor. V. Suche dwuletnie drzewo bukowe rębane po cenie **Mk. 950.000 za 1 tonę,** wraz z dostawą przed dom w ciągu 24 godzin od chwili zamówienia do najodleglejszych dzielnic miasta. 4860

Łóżka składane 1646 otomany, kanapki do składania, wkłady do łóżek, poduszki rozharowe, materje meblowe, drelichy, portjery, kapy, firauki tiulowe, chodniki, dywany, karnisze mosiężne i ceraty po cenach fabrycznych poleca **E. Korenblit, Lwów, Brajerowska 4.** hurtownie i detajlicznie.

Do Szanown. Prenumeratorów

„KURJERA LWOWSKIEGO“

Prosimy uprzejmie o jak **najrychlejsze nadesłanie prenumeraty** —

na październik

wraz z ewent. **zaległością,** celem uregulowania nakładu. — — —

Cena prenumeraty wynosi

od 1-go października:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego“. 110.000 m.

We Lwowie z odnoszeniem do domu . . . . . . 125.000 m.

W całej Polsce . . . . 125.000 „

Zagranicą miesięcznie . 180.000 m.

Cena pojedynczego numeru 5.000 m.

„BLUSZCZ“

TYGODNIK KOBIECY

ROK 56

Prowadzi bogaty dział literacki, poradnię hygjeniczną i kosmetyczną. Daje wzory mód i robót kobiecych.

Żądajcie wszędzie.

Redakcja i administracja WARSZAWA Krakowskie Przedm. 2. KOŁO POLEK

Konto czekowe P. K. O. Nr. 3700,

Różne.

Ostrzeżenie.

Dyrekcja Centrali Wielkopolskiej Agencji Reklamy, właśc. Bratnia Pomoc Tow. Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Tow. zap. w Poznaniu, św. Marcin 40 niniejszem ostrzega firmy, instytucje i zakłady przemysłowe oraz osoby prywatne przed oddawaniem zamówień na ogłoszenia niejakiemu Frankiewiczowi Romanowi, podającemu się za agenta Wielkopolskiej Agencji Reklamy i występującemu w jej imieniu. Frankiewicz jest zwykłym oszustem i malwersantem poszukiwanym przez policję. — Jednocześnie wyznacza się 1 miljon marek polskich nagrody, którą wypłaci Dyrekcja Wielkopolskiej Agencji Reklamy, Poznań, św. Marcin 40, za ujęcie wymienionego i oddanie w ręce władz.

Dyrekcja Centrali Wielkopolskiej Agencji Reklamy
Poznań, św. Macin 40.
(—) Łobza, dyrektor

Osoba inteligentna poszukuje pokojn za obsługę lub szycie chętnie przy samotnej osobie wiadomość Sapiehy 2. II. p. na prawo Marya. 4891

Pokoju umeblowanego wraz z wiktem poszukuję. Zgłoszenia „Dla zamożnego“ do Admin. „Kurjera lwowskiego“ 4791



Rok założenia 1876. 1818

Władysław Chudzikowski

fabryka kas ogniotrwałych LWÓW, ul. na Błonie l. 22.

Wykonuje: Skarbce pancerne, kasy ogniotrwałe różnej wielkości, szafy żelazne na dokumenty, kasety i skrzynie żelazne podręczne, kasy i zkrytki do wmurowania. Ceny przystępne.

Jótek Z.

powróć natychmiast bo czekają z posadą w Pleszewie i proszę o wiadomość. Wszystko pomyślnie się ułożyło.

4884 **Kazia Z. Krotoszyn**

Kupno i sprzedaż.

Fortepian najlepszej, znanej marki, krótki, krzyżowy sprzedam. Kopernika 26, parter, Skleniarski. 4879

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Tarnów, na nazwisko Jan Tabota. 4892

Konia i powozik półkryty na gumach oraz wózek platformowy (Streifer) kupi Firma Juliusz Weiss we Lwowie ul. Potockiego 26. 4890

Perlaki-Kaspry Walce, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Gazę po niskich cenach ze składu poleca „PILOT“ Lwów Batorego 4. 4660

Poważna Fabryka Cygar w Wielkopolsce

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem pierwszorzędnych

Majstrów

Zgłoszenia piśmienne z podaniem referencyj i odpisami świadectw uprasza:

M. Rosenberg — Poznań ul. Patr. Jackowskiego 32. 1277

Proszę familję 4827

Mikołaja Kondaka

o podanie swego adresu do administr. „Kurjera Lwow.“

Oryginalne belgijskie

wirówki do mleka

„Melotte“

znane powszechnie w czasach przedwojennych posiada znowu na składzie i dostarcza

Syndykat rolniczy S. A. Lwów, pl. Marjacki 10. 4895

KALENDARZE TYGODNIOWE i ścienne na rok 1924

są już do nabycia:

ARTUR GOLDMAN Drukarnia Lwów, ulica Sykstuska 19. Telefon 874.

„GLIMERIKA“ Lwów, ulica Legjonów 41.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Ludowego Spółdz. Stow. Spożywczego Samoobrona we Lwowie Stow. z ogr. odp.

odbędzie się

dnia 10/X 1923 o godz. 4 ej popoł. w lokalu własnym ul. Żółkiewska 73.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Przyjęcie rezygnacji 1 członka zarządu.
2) Zatwierdzenie wyboru 1 nowego członka zarządu

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 5-ej popoł. bez względu na ilość obecnych. 4894

Dyrekcja. Rada nadzorcza.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.